

Neosędziowie byłej Izby Dyscyplinarnej przechodzą w „stan darmozjadny”.

Zapłacimy im prawie 23 miliony złotych.

27.07.2022 r.

Stanisław Zakroczymski

Sześciu z jedenastu członków byłej Izby Dyscyplinarnej „wybrało wolność”. Zamiast oferowanej im dalszej pracy w Sądzie Najwyższym postanowili w wieku od 46 do 57 lat przejść na przedwczesną emeryturę. Dostaną co miesiąc niemal 23 tys. zł. brutto. Ich przedwczesny odpoczynek po 3,5 roku pracy w nielegalnej Izbie będzie kosztować polskiego podatnika co najmniej ponad 1,6 mln zł rocznie.

Wprowadzenie

14 lipca 2022 roku weszło w życie tzw. „lex Duda”, czyli ustawa o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym oraz niektórych innych ustaw,[1] na mocy której zlikwidowano funkcjonującą ledwie od 3,5 roku tzw. Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego. Jej legalność została podważona m.in. uchwałą trzech izb Sądu Najwyższego z 23 stycznia 2020 roku[2], a także orzeczeniami Trybunału Sprawiedliwości UE[3] i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka[4]. Nie miejsce tu na szczegółową analizę tej ustawy. Dość wspomnieć, że nie uczyniła ona zadość nawet wszystkim wymogom Komisji Europejskiej związanym z przyjęciem polskiego Krajowego Planu Odbudowy, nie wspominając już o przywróceniu w polskim wymiarze sprawiedliwości stanu zgodnego z Konstytucją RP. Większość zmian wprowadzonych przez nią można określić jako iluzoryczne.

Ustawa w art. 10 wprowadziła rozwiązania dotyczące dalszych losów dotychczasowych 11 sędziów orzekających w Izbie Dyscyplinarnej. Tu warto przypomnieć, że byli oni traktowani w ramach SN na specjalnych zasadach- oprócz wysokiego wynagrodzenia przysługującego wszystkim sędziom tego sądu otrzymywali jeszcze 40-procentowy dodatek funkcyjny.

Wraz z likwidacją Izby dostali do wyboru dwie opcje:

- 1) Przejść do orzekania w innej izbie SN zgodnie z propozycją wystosowaną przez Pierwszą Prezes SN;
- 2) Przejść w przedwczesny stan spoczynku, tzn. zwolnić się z pracy przy jednoczesnym zatrzymaniu prawa do otrzymywania 100-procentowego wynagrodzenia do czasu osiągnięcia wieku emerytalnego (65 lat) i 75-procentowego wynagrodzenia po osiągnięciu tego wieku.

Ugrupowania opozycyjne, w tym Polska 2050, zgłaszały w toku prac nad projektem ustawy poprawki mające na celu całkowite usunięcie dotychczasowych neosędziów Izby Dyscyplinarnej z Sądu Najwyższego argumentując, że ich status sędziowski został skutecznie podważony i orzekając będą tylko dalej osłabiać bezpieczeństwo prawne RP. Posłowie ugrupowania rządzącego oraz przedstawiciele tzw. neoKRS podtrzymywali jednak, że członkowie ID uzyskali skutecznie konstytucyjny status sędziowski i w związku z tym ma do nich zastosowanie art. 180 ust. 5 Konstytucji, który pozwala na przejście w stan spoczynku z zachowaniem pełnego wynagrodzenia w razie „zmiany ustroju sądów”. Pozostaje w tym miejscu podkreślić, że ze wszech miar słuszną była argumentacja posłów opozycyjnych i wielu ekspertów prawnych.

Nawet przyjmąwszy jednak, że członkowie Izby Dyscyplinarnej uważają siebie za pełnoprawnych sędziów, trzeba podkreślić, że w istocie żadna z dwóch ustawowych opcji nie jest korzystna dla interesu państwa. Opcja pierwsza – przeniesienie do innej izby SN – skutkuje w wielu wypadkach przydzieleniem sędziów do rozpatrywania (na najwyższym poziomie wymiaru sprawiedliwości!) spraw w dziedzinach prawa, na których się nie znają, co odbędzie się ze szkodą dla stron postępowania. Dobitnie wyraził to prezes Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, do której trafi neosędzia Jarosław Sobutka mówiąc: „Dostaję osoby nieprzygotowane, po prostu nieprzydatne. Ja potrzebuję specjalistę chirurga, a dostaję lekarza rodzinnego, żeby nie powiedzieć kowala. Przecież to oczywiste, że pan Sobutka nie ma kompetencji, by być sędzią SN w Izbie Pracy.”[5]

Dane liczbowe – 23 miliony złotych straty

Jednak jeszcze bardziej oburzającą i moralnie nieakceptowalną opcją jest druga możliwość, tzn. przejście na wcześniejszą emeryturę w wysokości pełnego wynagrodzenia po 3,5 roku pracy. Według informacji podanych przez Sąd

Najwyższy tę opcję właśnie wybrała większość, bo sześciu z jedenastu członków byłej Izby Dyscyplinarnej[6]. Należy podkreślić, że najmłodszy z nich, Jarosław Duś, Paweł Zubert i Konrad Wytrykowski mają raptem 46 lat, czyli przeszli na emeryturę z ponad osiemnastoletnim wyprzedzeniem, zaś najstarszy Jacek Wygoda- 57 lat. Poniżej prezentuję dokładne wyliczenie kosztów dla finansów publicznych tego przedwczesnego „spoczynku” byłych członków Izby Dyscyplinarnej.

Tabela 1. Nadzwyczajne uprawnienia emerytalne byłych członków ID i ich konsekwencje finansowe

Imię i nazwisko	Data urodzin	Czas do wieku emerytalnego	Wynagrodzenie do wieku emerytalnego + 6-miesięczna odprawa
Jarosław Duś	09.06.1976	18 lat i 10 miesięcy	5 274 209 złotych i 12 groszy
Jacek Wygoda	01.02.1965	7 lat i 6 miesięcy	2 182 431 złotych i 46 groszy
Konrad Wytrykowski	11.05.1976	18 lat i 9 miesięcy	5 251 475 złotych i 46 groszy
Piotr Niedzielak	01.02.1966	8 lat i 6 miesięcy	2 455 235 złotych i 28 groszy
Paweł Zubert	15.01.1976	18 lat i 5 miesięcy	5 160 540 złotych i 82 grosze
Adam Tomczyński	10.01.1966	8 lat i 5 miesięcy	2 455 235 złotych i 28 groszy
RAZEM		86 lat i 4 miesiące	22 miliony 756 tysięcy 393 złotych i 70 groszy

Metoda wyliczenia:

Miesięczne wynagrodzenie sędziego SN, zgodnie z art. 48 § 1 i 2 ustawy o Sądzie Najwyższym wylicza się w ten sposób, że przeciętne wynagrodzenie w 2. kwartale roku poprzedniego mnoży się razy 4,13.

Zgodnie z Komunikatem Prezesa GUS z 10 sierpnia 2021 roku przeciętne wynagrodzenie w drugim kwartale 2021 roku wyniosło 5504 złote i 52 grosze[7].

Zatem miesięczne wynagrodzenie sędziego SN (i miesięczna „przedwczesna emerytura” byłych sędziów ID) wynosi, wg stanu na rok bieżący $5504,52 \text{ zł} \times 4,13 = 22\,733 \text{ zł } 67 \text{ gr}$ brutto.

Dodatkowo, zgodnie z art. 54 ustawy o SN przechodzącym w stan spoczynku sędziom przynależy odprawa w wysokości sześciu miesięcznych wynagrodzeń, tj. $136\,401 \text{ zł}$ i 96 gr brutto.

Należy wskazać, że powyższe wyliczenie, które wskazuje, że łączny koszt dla finansów publicznych będzie oscylował wokół 23 milionów złotych (ponad 1,6 mln. zł. rocznie przez najbliższe lata, gdy 100% wynagrodzenia pobierać będą wszyscy byli członkowie Izby) jest „ostrożne”, gdyż nie uwzględnia wzrostu przeciętnego wynagrodzenia, o które automatycznie będą waloryzowane wypłaty stanów spoczynku w następnych latach. Tymczasem, gdyby uśrednione przeciętne wynagrodzenie w najbliższej dekadzie, na którą rozłożą się wypłaty przedwczesnych emerytur wzrosło o 10% (co wydaje się realne), wówczas łączny koszt utrzymania byłych członków Izby wzrośnie o ponad 2,5 mln zł.

Dodatkowo należy pamiętać, że zgodnie z obecnym stanem prawnym po osiągnięciu 65 roku życia wynagrodzenie byłych sędziów spadnie nieznacznie, bo tylko o jedną czwartą, zatem dalej będą generować poważny koszt dla budżetu państwa (ok. 1,2 mln zł rocznie przy tegorocznej stawce – odpowiednio więcej po waloryzacji). Łączne koszty utrzymania byłych członków ID wyniosą więc dziesiątki milionów złotych.

Podsumowanie, wnioski:

Były członek Izby Dyscyplinarnej prof. Jan Majchrowski, który odszedł z niej dobrowolnie w zeszłym roku, określił przechodzenie na emeryturę po trzech latach pracy jako „stan darmozjadny.”[8] Trudno nie zgodzić się z tym określeniem. Sześciu z jedenastu nominatów obecnej władzy do dawnej Izby Dyscyplinarnej wykorzystało nadarżającą się okazję i zamiast kontynuować pracę na rzecz (niepodzielanych przez autora tej analizy) wartości, o których tak głośno opowiadali rozpoczynając „misję oczyszczania sądownictwa”, postanowili wybrać luksusowy odpoczynek na koszt podatnika, który będzie trwał dekady, być może połowę życia niektórych z nich.

To zachowanie niegodne sędziego, pokazujące prawdziwe oblicze kadr, które tzw. „dobra zmiana” wprowadziła do sądownictwa pod hasłem jego odnowy

moralnej. Jednocześnie jest to olbrzymie trwonienie publicznych środków (tu warto przypomnieć, że wskutek kar nałożonych przez TSUE za działanie Izby Dyscyplinarnej zapłaciliśmy już ponad miliard złotych).

Winni doprowadzenia do takiej sytuacji powinni zostać pociągnięci do odpowiedzialności, a zmiana tego stanu prawnego i odebranie byłym członkom nielegalnej Izby ich nieuprawnionych korzyści powinna być jednym z priorytetów przyszłego rządu.

Stanisław Zakroczyński – członek Zarządu Instytutu Strategii 2050. Prawnik i historyk. Przygotowuje doktorat z prawa administracyjnego na Wydziale Prawa i Administracji UW. Autor wywiadu-rzeki z profesorem Adamem Strzemboszem (Więź, 2017) oraz współautor raportu „Polska samorządów. Silna demokracja, skuteczne państwo.” (Fundacja Batorego 2019). Był redaktorem naczelnym wydania internetowego „Magazynu Kontakt”. Autor publikacji naukowych, analitycznych i publicystycznych związanych w szczególności z tematyką prawną i ustrojową. Zaangażowany w liczne przedsięwzięcia związane z edukacją obywatelską i historyczną. Aktywnie brał udział w protestach w obronie praworządności.